

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 9 (2013)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Ewa Domańska, Historia egzystencjalna

Małgorzata Wosińska

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.611
Strony/Pages: 622-624

CC BY

OPEN ACCESS

Ewa Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, 223 s.

Hayden White, amerykański badacz teorii i historii historiografii, wybitny humanista, autor koncepcji zwrotu narratywistycznego, zwykł mawiać swoim studentom: zawód historyka nie jest wyborem kariery, ale wyborem egzystencjalnym. Myśl White'a urzeczywistnia się w Polsce dzięki działalności akademickiej Ewy Domańskiej, która nie tylko propaguje i redaguje jego prace[1], lecz staje się także rzetelną badaczką i realizatorką zaproponowanego przez niego projektu „poetyki pisarstwa historycznego".

W kluczowym dla narratywizmu opracowaniu White'a *Metahistory*[2] wspomniany projekt przedstawiony został jako próba włączenia badań historycznych w szerszą perspektywę humanistyczną (podążającą w kierunku nadania wyjaśnianiu historycznemu literackiej formy). Przenosząc akcent z zainteresowań faktograficznych na narracyjne, White zachęca do odkrywania przeszłości przez dopuszczenie do siebie (w procesie interpretacyjnym) wyobrażeń na jej temat i podjęcia refleksji nad wielowymiarowością języka służącego do jej opisu. Badacz wskazuje, że preferowany nawet przez tradycyjnie nastawionych historyków język akademicki, wykluczający literackie lub/i podmiotowe podejście, sam w rzeczywistości przepełniony jest ideologią, gdyż tak samo jak język literacki, stanowi „tylko" wyobrażenie na temat rzeczywistość historycznej. Projekt przedstawiony na kartach *Metahistory* można więc uznać za swoisty sprzeciw wobec mitu obiektywizmu.

Zaproponowana przez White'a perspektywa zorientowana na poetykę pisarstwa historycznego wydaje się szczególnie istotna dla dyskursu Holocaust and Genocide Studies. W późniejszych pracach (zwłaszcza eseje: *Zdarzenie historyczne*, *Fabularyzacja historyczna a problem prawdy* czy *Realizm figuralny w literaturze świadectwa*) zwrot ku myśleniu figuralnemu, będący odpowiedzią na „fetyszyzację faktu"[3], staje się jeszcze bardziej wyraźny. Szczególnie inspirujący wydaje się ostatni z wymienionych tekstów. White pisze w nim: „zainteresowanie teorią pojawia się wtedy, gdy dyscypliny stają w obliczu zjawisk odbiegających od kategorii używanych zwyczajowo do identyfikacji i klasyfikacji spraw, z którymi najczęściej mają one do czynienia. Przykładem jest literatura świadec-

[1] Zob. m.in. Hayden White, *Proza historyczna*, red. Ewa Domańska, tłum. Rafał Borysławski i in., Kraków: Universitas, 2009.

[2] Hayden White, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenyh-Century Europe*, Baltimore–London: Johns Hopkins University Press, 1973.

[3] Ewa Domańska, *Historia egzystencjalna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2012, s. 40.

twa, tworzona przez te, charakterystyczne dla naszych czasów, doświadczenia sytuacji granicznych, dla których paradygmatem jest Holocaust"[4]. Przyglądając się zmaganiom ocalałych (zwłaszcza Prima Leviego) w poszukiwaniu właściwego języka do opisu „niewyobrażalnego", badacz wskazuje, że narracja świadków Zagłady, pojmowana w kontekście tradycyjnego (modernistycznego) podejścia historycznego, jest klasyfikowana zazwyczaj na dwa sposoby: jako literatura faktu („chłodna" narracja w stylu m.in. Leviego, przynosząca pożytek historii w postaci danych faktograficznych) bądź jako literatura traumatyczna (przepełniona bólem i cierpieniem, która może służyć refleksji psychoanalitycznej, antropologicznej, ale nie przynosi wiedzy historycznej). White, wprowadzając koncepcję języka poetyckiego, łamie tę dychotomię i otwiera nowe przestrzenie dla interpretacji historycznej, w których dominujące staną się pytania natury egzystencjalnej (stawiane również samym badaczom) oraz potrzeba redefinicji stosowanej narracji.

Bez choćby tak skrótowego przybliżenia poglądów White'a nie sposób omówić najnowszej książki Ewy Domańskiej. Jej *Historia egzystencjalna*, podobnie jak całość dotychczasowego dorobku z zakresu historii historiografii oraz metodologii nauk historycznych, pozostaje silnie związana z myślą White'a. W ramach swojej biografii intelektualnej już we wstępie zadaje autorka pytania symptomatyczne: Co mogę wiedzieć? Czym jest człowiek? Jak dziś uprawiać nauki humanistyczne, by mogły sprostać wyzwaniom współczesnego świata? Swoją książkę nazywa przy tym „opowieścią o ludziach (w tym historykach)", którzy próbują na przytoczone pytania odpowiedzieć (s. 11). Jak się okazuje, *Historia egzystencjalna* to książka przede wszystkim o poszukiwaniu języka zgodnego nie tylko z wyborami podjętymi przez badaczy na drodze kariery akademickiej, lecz także z tymi podejmowanymi przez nich na poziomie egzystencjalnym.

Punktem wyjścia dla poszukiwań Domańskiej, podobnie jak u White'a, jest kryzys. Badaczka nie wiąże go jednak bezpośrednio z doświadczeniami granicznymi, takimi jak Zagłada. Choć jest ona świadoma grozy przeszłości, woli skupiać się na czasach obecnych. Współczesności, która doświadczana gwałtownymi zmianami cywilizacyjnymi, w konsekwencji przynosi kryzys tożsamości jednostki czy całych grup społecznych, ale i takiej, którą wciąż mamy szansę zmieniać i wobec której możemy zachować sprawczość. To afirmujące podejście, dające historykowi szansę na podmiotowe, interwencyjne działanie wobec badanej rzeczywistości (w tym również historycznej), jest charakterystyczne dla Domańskiej. W niezwykle ważnej rozmowie, którą z badaczką przeprowadził Jacek Leociak, zamieszczonej w 2011 r. w „Zagładzie Żydów", widoczne jest ono wyraźnie. Domańska, odpowiadając na pytanie, jak zajmować się traumatyczną przeszłością w kontekście nowej humanistyki, mówi: „trzeba próbować budować wiedzę, która dla gatunku miałaby wartość przetrwania. Perspektywy, przed jakimi stoimy, nie są zbyt pozytywne, natomiast humanistyka może

[4] White, *Proza historyczna*, s. 200.

zaoferować – powiem to może ryzykownie –«teorioutopie»"[5]. Dodaje też, że chodzi o pewne mikroutopie powstające na poziomie międzyludzkim, a więc o wizje małych społeczności opartych na więzach wspólnotowych, sąsiedzkich czy pokrewieństwa.

Kategorię sprawczości Domańska odnosi też bezpośrednio do polskiego świata akademickiego. W podsumowaniu *Historii egzystencjalnej* wyraża potrzebę zmian w uprawianiu dyscypliny historycznej, która jej zdaniem naznaczona jest kryzysem. Po wieloletnim „oderwaniu od kontekstu" i skupieniu się na tekście jako czynniku wyjściowym dla opisu rzeczywistości polscy historycy stają przed wyzwaniem, jakim jest konieczność dokonania redefinicji używanej dotychczas narracji. Jej modernistyczny, a niekiedy nawet narratywistyczny charakter okazuje się coraz mniej przydatny w postglobalistycznym, postsekularnym i posthumanistycznym świecie. Rozwiązaniem tej sytuacji jest, jak pisze Domańska, „zwrócenie się w kierunku opisu i analizy materiału badawczego", a więc wykorzystanie empirii (praktyki badawczej) jako podstawowego narzędzia pracy, co umożliwi wytworzenie odpowiednich pojęć, dzięki którym dopiero w dalszej kolejności będzie można zbudować teorię (małego i średniego zasięgu) (s. 172). Oczywiście, nie oznacza to, że historia miałaby zawężać swoje pole badawcze czy marginalizować dotychczasowe. Wręcz odwrotnie. Próba wyjścia z kryzysu zaproponowana przez Domańską dotyczy poszerzenia zainteresowań akademickich m.in. o historię wizualną, ekologiczną, transnarodową, historię migracji, rejonów pozaeuropejskich czy studia nad konfliktem (s. 188).

W tym kontekście przeszłe doświadczenia graniczne, takie jak zagłada Żydów, stanowić mogą kluczowe odniesienia dla jakże ważnych studiów porównawczych (m.in. do porównawczych studiów nad ludobójstwem w różnych miejscach i epokach). A badanie świadectw ocalałych (jako tekstu czy *oral history*) może otwierać nowe perspektywy interpretacyjne, w których ważna będzie już nie tyle warstwa faktograficzna, ile obecność w świadectwie różnego rodzaju relacji (zawieranych przez ocalałego zarówno ze światem ożywionym, jak i nieożywionym). Akcentowanie podmiotowości w badanej rzeczywistości historycznej powinno umożliwić sprowadzanie abstrakcyjnego pojęcia traumy do bardziej zindywidualizowanego wymiaru podkreślającego znaczenie kondycji ludzkiej, a zatem związane z nią konkretne doświadczenia biograficzne z właściwym im kontekstem czasu i przestrzeni. Frank Ankersmit pisał o Auschwitz w następujący sposób: „nawet gdybyśmy pominęli ten cel jego istnienia [obozu Auschwitz-Birkenau – M.W.], to i tak już samo to miejsce, budynki itd. mogłyby zamienić się w pomnik Holocaustu. Te budynki popełniły Holocaust (lub przyczyniły się do jego popełnienia)"[6]. Głos świadka, rozumiany jako akt

[5] *O zmierzchu postmodermizmu, krytycznej nadziei i o tym, co nam zostawiła Zagłada. Z Ewą Domańską rozmawia Jacek Leociak*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2011, nr 7, s. 508.

[6] Frank Ankersmit, *Narracja, reprezentacja, doświadczenie. Studia z teorii historiografii*, red. Ewa Domańska, Kraków: Universitas, 2004, s. 421.

sprawczy, a nie fragment dyskursu, jako zjawisko bardziej metonimiczne niż metaforyczne, może dać nadzieję na to, że słowa Ankersmita staną się po prostu jedną z możliwych perspektyw badawczych, którą możemy wybrać, ale na którą nie jesteśmy skazani.

W styczniu 2013 r. podczas debaty inaugurującej (i promującej) wydanie omawianej książki Domańskiej, poprowadzonej w Instytucie Kultury Polskiej Uniwersytetu Warszawskiego, pojawiały się głosy wskazujące na celowość i aktualność zadanych przez autorkę pytań o kondycję współczesnej humanistyki oraz klarowność analizy tego problemu w kontekście konkretnych koncepcji filozoficzno-historycznych przedstawionych w publikacji. Pojawiały się jednak i wątpliwości dotyczące braku własnej opinii autorki, a dokładnie braku jednoznacznej, podmiotowej odpowiedzi na pytanie: Jak nowoczesną humanistykę (posthumanistykę) należy uprawiać?, lub też: Jak uprawia ją sama Domańska? Trudno jednak się z nimi zgodzić.

Historia egzystencjalna to praca niewielka objętościowo (w porównaniu z wcześniejszymi *Mikrohistoriami* czy *Historiami niekonwencjonalnymi*), ale niezwykle treściwa. Z jednej strony istotnie jest podsumowaniem badań nad angloamerykańskim nurtem filozofii historii i humanistyką zaangażowaną, prowadzonych przez autorkę w latach dziewięćdziesiątych. Z drugiej zaś jest indywidualnym komentarzem historyka. Na osobisty charakter wypowiedzi zwraca uwagę sama autorka, co wskazuje nie tylko na świadomy wybór przyjętej przez nią perspektywy badawczej, ale i jej natychmiastową egzemplifikację przez zastosowanie kategorii „sprawczości", będącej „zwrotem w kierunku mocnego podmiotu". „W prezentowanej książce – pisze Domańska – przyjmuję perspektywę podmiotową i odchodzę od post-strukturalistycznej koncentracji na tekście, analizowanym w oderwaniu od kontekstu […]. W centrum uwagi staje realny i cielesny w swojej płci i rasie podmiot – autor – sprawca" (s. 12).

Wrażenie, że uobecnienie autorki jest częściowe i możliwe do odnalezienia dopiero w ostatnim rozdziale, zatytułowanym „Metodologia praktyczna" (poświęconym możliwościom wyjścia z kryzysu czy horyzontom nowej polskiej humanistyki), jest pozorne. Wnikliwy czytelnik odnajdzie między wierszami jej głos już wcześniej. Dwa pierwsze rozdziały („Zwrot narratywistyczny" i „Estetyczny wymiar egzystencjalizmu") stanowią krytyczną analizę koncepcji Haydena White'a i Franka Ankersmita w kontekście ewolucji amerykańskiej myśli narratywistycznej, przybliżając pojęcia, takie jak: figura, wzniosłość, doświadczenie czy reprezentacja historyczna. Kolejne rozdziały: „Fakt historyczny" i „Topos tradycyjnego historyka", przedstawiają dogłębniej nawiązujące do narratywizmu, a wybrane przez autorkę zagadnienia z teorii wiedzy historycznej (m.in. fakt historyczny). W częściach zatytułowanych „Epistemologia niewinności" i „Forget Foucault!" Domańska podejmuje wątki wpływu poststrukturalizmu na szeroko rozumianą myśl humanistyczną, stawiając akcent na upolitycznienie dyskursu nauk humanistycznych i, co się z tym wiąże, uprzywilejowanie poznawczo statusu ofiary.

Domańska wypowiada się w sposób aktywny i podmiotowy w każdym rozdziałów, choć jej głosu nie wyrażają autorskie teorie czy koncepcje (czego być może rodzima humanistyka oczekuje lub/i do czego jest przyzwyczajona). To raczej intuicje i spójna postawa badawcza determinują charakter *Historii egzystencjalnej*. Postawa Domańskiej jest szczególnie wyraźna w rozdziałach drugim i siódmym, podejmujących wątek traumy. Poddaje ona krytyce teorię doświadczenia historycznego zaproponowaną przez Franka Ankersmita, dowodzącego, że paradygmat dla takiego doświadczenia dostarczany jest przez doświadczenie traumy i wzniosłości (bezpośrednio ze sobą związanych), oraz że tożsamość jednostki, względnie społeczności, zostaje w naturalny sposób ufundowana na traumie. Autorka, powołując się m.in. na tekst *Pamiętając Holocaust: żałoba i melancholia* (odnoszący się w oczywisty sposób do tekstu Freuda *Żałoba a melancholia*), w którym Ankersmit przedstawia melancholijne i neurotyczne wspomnienia jako właściwe w odniesieniu do Holokaustu, pyta: „co dzieje się jednak w czasach kryzysów, ludobójstw, klęsk żywiołowych? Czy faktycznie utrzymywanie wspólnot w stanie neurotycznej melancholii pomaga im w przetrwaniu i może uchronić od ponownego zaistnienia tragicznych wydarzeń?" (s. 73). Domańską zastanawia, czy możliwe jest, by Ankersmit, niejako uwiedziony psychoanalizą i siłą freudowskiego popędu człowieka ku śmierci, nie zauważał zagrożeń płynących z traumatofilicznych koncepcji. Wprawdzie dają one poczucie bezpieczeństwa i ukojenia na poziomie dyskursu, ale nie sprawdzają się w zderzeniu z rzeczywistością. Właśnie te zagrożenia zauważa Domańska, proponując Ankersmitowi rozwiązanie alternatywne. Zamiast automartyrologii i rozkoszowania się krzywdami oraz traumami (s. 139) – „mocny podmiot". Czyli podmiot stanowiący „świadomą siebie, własnowolną, aktywną jednostkę, która tworzy się w działaniach, trudnych sytuacjach konfliktach i kryzysach […]" (s. 135), zarówno na poziomie indywidualnym, jak i społecznym. Podmiot, który w przeciwieństwie do obezwładniającej melancholii ma charakter sprawczy, a „energię" ceni bardziej niż „traumę".

Jako badaczka podejmująca tematykę ludobójstwa zadaję sobie pytanie, czy to w ogóle możliwe, by zajmować się Zagładą w szerszej perspektywie humanistycznej (wykraczającej poza wspomniane już *oral history* i inne formy świadectw ocalałych, które faktycznie powinny zostać upodmiotowione) z „energią"? W oderwaniu od „traumy"? Późniejsze koncepcje psychoanalityczne (psychoanaliza rozwija się równie szybko jak cała humanistyka) sugerują co innego. Psychoanalityczka Melanie Klein w tekście *Żałoba i jej związek ze stanami maniakalno-depresyjnymi*[7] wskazuje, że moment konfrontacji z własną samotnością, moment depresji (a więc i melancholii) jest, mimo swojej bolesności, ważny i konstruktywny. Depresja zbliża bowiem do rzeczywistości, a prawdziwe zagrożenie znajduje się dopiero po jej drugiej stornie – w stanach maniakalnych (czyli

[7] Melanie Klein, *Pisma*, t. 1: *Miłość, poczucie winy i reparacja*, tłum. Danuta Golec, Anna Czownicka, Gdańsk, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, 2000.

zaprzeczeniu, psychozie). W tym ujęciu to, co prowadzi nas „ku życiu" i wzmacnia, to – paradoksalnie – dobre przeżycie żałoby.

Nie ma przymusu, by zgadzać się z Domańską. Nie taki zresztą jest cel autorki. Jak sama przyznaje: „względy stylu skłoniły mnie do używania w tej książce sformułowań typu: «należy», «trzeba», «powinno się», ale owa normatywność jest tutaj retoryczną strategią, a nie przejawem dogmatycznych zakusów" (s. 23). Nie sposób zaprzeczyć, że *Historia egzystencjalna* to książka ważna i inspirująca, przede wszystkim zaś dająca nadzieję, że oprócz tradycyjnych, zwyczajowo przyjętych rzeczywistości badawczych istnieją płaszczyzny dotąd dostatecznie nierozpoznane, a przy tym obiecujące poznawczo. I istnieją też inne języki. Toteż każdy z nas – humanistów – może powołać je do życia, jeśli tylko odnajdzie w sobie „mocny podmiot". I w swoim imieniu będzie mówił z Innymi.

Małgorzata Wosińska